GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 29. **Bytom, wtorek 14. Kwietnia 1890.** **Rok 3.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co **Wtorek** i **Piątek** Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu (Beuthen O/S.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Od Redakcyi i Administracyi.

Jeszcze można zapisywać i składać przedpłatę na kwartał II-gi

Gwiazdy Piekarskiej

która sprowadzona z Piekar do Bytomia wraz z Drukarnią, wychodzi tutaj przy ulicy Gliwickiej Nr. 13. Tam więc należy przesyłać odtąd wszelkie listy, korespondencye, oraz należności pieniężne, tak w znaczkach pocztowych, jak i za przekazem, z adresem:

Do Administracyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu (G.-S.,) ulica Gliwicka Nr. 13.

Czwarty to dopiero wychodzi numer w bieżącym kwartale; każdy więc ze zgłaszających się odbierze takowe, czy to na poczcie, czy u pp. Agentów, albo też i wprost w Administracyi naszej.

Kto więc jeszcze dotąd nie zapisał sobie „**Gwiazdy**“ niechaj to uczyni zaraz, a nie pożałuje tego, bo mu ona przyniesie i materyalną i duchową korzyść, a kosztuje

tylko jedną markę

na kwartał.

Kto zaś po nią sam przysyła płaci tylko . 85 fen.
wysyłana pod opaską, wprost z Ekspedycyi . 1,50 „
do Austryi, Galicyi etc. . . . . . . 1,00 złtr.
pojedyńczy egzemplarz — bez dodatku 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“ 10 „

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest na poczcie II-te Abtheilung polnisch Nr. 35 pro 1889. To znaczy: „Część II-ga Nr. 35, rok 1889.

Gwiazdę też ktoby chciał, może zamówić sobie i u listonoszów (Briefträgrów) po wsiach chodzących, nie potrzebuje koniecznie sam biegać po nią na pocztę.

Wiadomości kościelne.

Na numerze 23-cim z powodu przypadających w tym czasie świąt, i ich opisów, przerwaliśmy **„Wykład Nauki Chrześcijańskiej“** tak niezbędnie każdemu do zbawienia potrzebnej, — powracamy więc dzisiaj znów do niej. Ostatnio mówiliśmy o artykule szóstym Składu Apostolskiego. Z kolei więc przystępujemy do artykułu siódmego, który brzmi: *„Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.“* Kiedyż się więc to spełni, co powiedzianem jest w tych wyrazach? oto przy końcu świata. Wiedzieć bowiem potrzeba, iż świat ten ma się skończyć (Mat. XIV) i być zupełnie zniszczony potopem ogniowym (II. Piotr X), który spali wszystko co jest na ziemi, i nie będzie już wtenczas ani dni ani nocy, ani potrzeb doczesnych, ani żadnych innych rzeczy, które teraz widzicie. W dniu tym ostatnim, o którym czy jest blisko czy daleko, nikt wiedzieć nie może (Mat. XIII), przyjdzie Chrystus sądzić żywych i umarłych. A te słowa, „ztamtąd przyjdzie“ nauczają nas, abyśmy nie wierzyli nikomu, ktoby się mianował być Chrystusem i któryby chciał nas uwieść, jak to czynić będzie Antychryst przy końcu świata: bo Chrystus prawdziwy nie przyjdzie z ukrycia lub z jakiego miejsca nieznanego, lecz przyjdzie z Wysokości Nieba, z takim blaskiem i chwałą, iż nikt nie będzie mógł wątpić, że to jest Chrystus Pan; tak samo jak gdy słońce wystąpi z całem światłem swojem, nikt nie może wątpić że to jest słońce.

A dla czego mówimy: „Sądzić będzie żywych i umarłych?“ Czyż na ten czas wszyscy umarli nie będą wskrzeszeni?

I owszem, przez żywych rozumieć tu można dobrych, to jest tych, którzy żyją życiem duchownem łaski Bożej; a przez umarłych, tych nieszczęśliwych, którzy przez grzech umarli duchownie. Lecz także rozumieć można żywych i umarłych w znaczeniu zmysłowem, bo w dzień sądu wielu już będzie umarłych, ale też i wielu żywych życiem doczesnem, którzy, bez wyłączenia młodych i dzieci nawet, wszyscy w jednej chwili umrą aby wypłacić dług śmierci, i wnet zmartwychwstaną.

Słyszeliśmy też często, że kto umiera w grzechu śmiertelnym zaraz idzie do piekła, a kto umiera w łasce Bożej wnet idzie do Nieba lub do Czyśca; jakże więc sądzeni będą wszyscy w dzień Sądu ostatecznego, kiedy już osądzeni zostali w dzień śmierci swojej? Punkt ten objaśnia się w ten sposób, że w chwili śmierci każdego człowieka czyni się sąd pojedyńczy duszy wychodzącej z ciała; a w dzień ostatni świata tego, będzie sąd powszechny całego świata. A to dla wielu przyczyn. Najprzód, dla chwały Bożej, albowiem widząc złych w pomyślności ziemskiej, a dobrych w utrapieniu, wielu mniema, iż Bóg nie dobrze rządzi światem, otóż w dzień Sądu okaże się jasno, iż Bóg wszystko wiedział i widział, i że ze wszelką sprawiedliwością złym dawał pomyślność doczesną, w nagrodę za ich dobre, lecz małej wagi uczynki, mając ich karać wiecznie za ich śmiertelne grzechy; że z równą sprawiedliwością zsyłał cierpienia doczesne na dobrych, dla karania ich za grzechy powszednie, i dla dania im przez to łatwości odpokutowania, mając ich potem za dobre uczynki ubogacić skarbem nieprzebranym nagrody wiecznej.

Powtóre, dla chwały Chrystusa Pana, który, iż był niesprawiedliwie skazany i od wielu nieznany i nieuczczony jako przynależy, przeto potrzeba aby zajaśniał dzień, w którymby świat cały bądź z miłości, bądź z przymusu, poznał Go i uczcił jako prawdziwego Króla i Pana wszech rzeczy.

Potrzecie, dla chwały Świętych: ażeby ci, którzy na tym świecie byli prześladowani i wyśmiewani, byli widziani przez wszystkich, jako ich Bóg ubłogosławił i podniósł do swojej chwały.

Poczwarte, dla pohańbienia pysznych nieprzyjaciół Boga. Popiąte, dla tego, aby ciało wraz z duszą otrzymało wyrok nagrody lub kary, chwały lub potępienia.—(W następnym numerze rozbierzemy ósmy artykuł wiary naszej świętej, który brzmi: *„Wierzę w Ducha świętego.“*)

O nieomylności Papieża.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 28.)

Byli wprawdzie przed Soborem Watykańskim niektórzy teologowie utrzymujący, że prawo wydawania powszechnego sądu należało do wszystkich Biskupów na Soborze zebranych albo po całym świecie rozrzuconych.

A najprzód odnośnie do wyroku powszechnego Soboru nie zawsze w mocy jest Kościoła, takie zgromadzenia zebrać. Okoliczności czasu, a nadewszystko złość nieprzyjaciół, mogą się temu sprzeciwić.

W pierwszych trzech wiekach Kościoła, tego rodzaju zgromadzeń niebyło w możności zebrać: tak samo było w trzech ostatnich stuleciach, i gdyby śp. Pius IX-ty nie był zwołał soboru przed rokiem 1871, okoliczności czasu byłyby go uniemożebniły. A potem ileż to czasu potrzebaby, żeby wszyscy Biskupi z całego świata odebrali zaproszenie na powszechny sobór i byli w możności podjąć podróż, nadewszystko w epokach, kiedy jeszcze niebyło koleji żelaznych.

Jeszcze mniej nie można przystać na sąd Kościoła po całej ziemi rozproszonego. Gdzież jest człowiek, któryby mógł z pewnością zasięgnąć zdania wszystkich Biskupów? Jeżliby musiało do tego przyjść, położenie katolików gorszem byłoby niż protestantów z biblią.

Owóż nie było wolą Boga, żeby prywatne tłomaczenie biblii służyło za wskazówkę wiary, inaczej byłby jej nadał wszystkie warunki, jakie prawidło dogmatyczne powinno mieć, a takowych jej brak. Taż sama mądrość, która nie dopuściła, żeby dla całej ludzkości biblija powszechną była wskazówką wiary, nie chciała znowu wybrać powagi Soborów powszechnych lub sądu Kościoła rozrzuconego, ale raczej uroczysty wyrok Głowy Kościoła, Najwyższego Pasterza; w tych ostatnich czasach, przedewszystkiem we Francyi, widziano teologów, którzy dla przypodobania się monarchom, zaprzeczali Papieżowi nieomylności w wyrokach dogmatycznych. Wiadomo, że Ludwik XIV-ty próbował osłabić wpływ stolicy św. na rządy Kościoła, żeby powiększyć własną swą powagę. A że wyraz Francya nazywa się po łacinie Gallia, opinią tę schizmatycką nazywamy Gallikanizmem.

Jeśli uczeni do niezależności dążący, później do tej opinii się przyłączyli, poszło to z braku teologicznego wykształcenia, łączącego się z rozkiełznaną pychą jednego człowieka, który dał początek sekcie starokatolików.

Tego człowieka, powiada pewien Misjonarz amerykański poznałem. Przeniknąłem go podczas mego pobytu w Europie, już temu sporo lat. Pokazał się mi jako wcielona duma i powiedziałem wówczas, a będzie temu lat już ze trzydzieści pięć: baczność! ten człowiek zostanie herezyarchą, to jest założycielem jakiejś herezyi! i został nim. A dla czego? ponieważ Papież go upokorzył, wyłączając go od narad teologicznych podczas obrad przygotowawczych do soboru. Oto początek całej tej sprawy. Co do nas, złóżmy dzięki Bogu, że więcej niż kiedykolwiek obrócił oczy swoje na Kościół, na Matkę naszą, w przewidywaniu przygotowujących się walk na ostateczne czasy.

Pius IX. utracił terrytoryalny zakątek, ale natomiast dla swoich następców zdobył posiadanie nigdy niezwalczone pełnych Apostolskich władz aż do dnia Sądu ostatecznego, jako następca i przedstawiciel Jezusa Chrystusa w rzeczach wiary.

Święty Józefie! uproś nam szczególniejsze poszanowanie dla Głowy Kościoła św., ażeby się w około niego wszystkie części ziemi grupowały i żeby słuchały jako głosu dobrego Pasterza i przedstawiciela Jezusa Chrystusa.

Ojcowie rodzin! wpajajcie w wasze dzieci takie samo uszanowanie i również poświęcenie dla praw Stolicy św.

Wzywajcie św. Józefa, odmawiajcie co dzień jedno Zdrowaś Marya, ażeby ta oznaka prawdziwych dzieci Kościoła mieszkała na zawsze w waszem sercu i ujawniała się we wszystkich waszych czynnościach.

Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 28.)

Paulina spuściła oczy i na to nic nie odpowiedziała. Przypomniała sobie schody ciemne. Twarz jej jeszcze bardziej poczerwieniała, serce gwałtowniej uderzyło. A oddech jej taki był gorący i przyspieszony, że stary K[illegible]ysz uznał za stosowne skończyć indagację i rzecz rozstrzygnąć. Słodki uśmiech wystąpił mu na twarz, a w oczach błysnęło wielkie zadowolenie. Pocałował Paulinę w głowę i rzekł:

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

— Cyt gołąbko cyt, już dalej o nic pytać się nie będę, co między wami było! Jestem pewny, że wszystko było godziwe. Przeczuwałem to i dla tego modliłem się o Anioła stróża dla ciebie. Tak samo modliłem się pod Sommosierra, a Pan Bóg nie odmówił Kordyszowi i przysłał mu Anioła stróża. Odtąd jest zawsze Bóg z Kordyszem, a Kordysz z Bogiem!... Ale dziecko moje trzeba mu natychmiast odpowiedzieć. Zapewnie chce przyjść i jak Bóg przykazał, oświadczyć się ojcu. Więc przystajesz na to?

Paulina uklękła i ucałowała nogi ojca.

— Więc dobrze. Odpisz kilka słów, a ja przez Janka odeszlę. Pisz, że może przyjść zaraz.

Paulinka wzięła pióro i długo dumała nad papierem. Kordysz robił tymczasem porządek w izbie. Na twarzy jego malowała się wielka radość.

— Ohoho! — mówił do siebie — Kordysz Boga nigdy się nie wyparł, ale też i Bóg Kordysza nigdy nie odstąpił! Na stare lata zsyła mu pociechę nie lada!

Paulinka to bladła to czerwieniła się nad papierem, a w końcu zdawało się jej, że przeczuwa wielkie nieszczęście. Ale słowa ojca rozwiały te niegodziwe widziadła, przyłożyła pióro do papieru i napisła dwa wiersze.

— Już gotowa odpowiedź. Dobrze. — Rzekł Kordysz, wziąwszy ze skrzynki mundur swój oryginalny — dobrze moje dziecię, pójdę po Janka i wyekspedjuję. A teraz jeszcze... wprawdzie konkurent dawniej przynosił w dom flaszę wina, ale dzisiaj na opak się dzieje. Więc wyjdę na miasto i przyniosę kiełbasę i miodu dzbanek od Abramka! A po drodze zawołam Szota, bo jakoś wypada przy świadkach i starostach... Bądź zdrowa Paulinko, trochę przygładź włosy, i odmów Litanję do Najśw. Panny Marji, Królowy Polski. Kordysz miał Jej wizerunek na piersiach pod Sommosierra... Bądź zdrowa, dziecię moje, zaraz wrócę. A gdyby przyszedł, to przyjmij tymczasem jak Bóg przykazał... Jestem dzisiaj bardzo szczęśliwy, i Szot cieszyć się będzie!.... Bądź zdrowa Paulisiu!

Rzekłszy to wymknął się stary ułan i tak sporo zwijał nogami, jakby mu trzydzieści lat z karku spadło. Śpiewka jego była tym razem wesoła, prawdziwie ułańska. Zaraz bowiem na rynku zaintonował donośnym, czystym głosem:

Któż to idzie, powiedz Janie!
Czy to król północnych ludów?
Nie, to ułan jest mospanie,
Ósmy cud do siedmiu Cudów.
Jak ostrogą tylko brzęknie,
Zaraz pannie serce pęknie!...

X.

Ignacy chodził po swoim pokoju szerokiemi krokami. Oczekiwał właśnie wyroku.

Już przez cały dzień dzisiejszy był jakoś dziwnie usposobiony. Siedział w pokoju, nie widząc nawet musztry chłopców w dziedzińcu. Obrachował się z swojem sercem i chciał koniecznie wynaleść jakie warunki do kompromisu. Ale nie szło mu to po myśli, serce było krnąbrne, rozdąsało się i wręcz oświadczyło, iż bez Pauliny żyć nie może.

Położenie biednego Ignacego było okropne. Po raz pierwszy w życiu doznał głębszego uczucia, które wstrząsło, jak mówił Szot, wszystkiemi jego nerwami, a kobieta, dla której serce jego żywiej uderzyło, nie była mu wzajemną! Przeciwnie była zimną i obojętną na jego cierpienia, a co gorsza, może nawet w tej chwili wyśmiewa się z niego przed swemi przyjaciołkami! Ostatnie przypuszczenie było straszne — mogło nawet zupełnie uspokoić go. Ale też nadciągała mara wspomnienia owych ciemnych schodów, gdzie słyszał na swojej piersi przyspieszone bicie jej serca, czuł wszystkie jej tętna gwałtownie bijące. A tego nie zapomina się tak prędko!...

Ignacy myślał i myślał, i nie mógł wybrnąć z tego koła zaczarowanego. Wreszcie wypaliwszy dwie fajki, przyszedł do tego niezłomnego przekonania, że kompromisu z sercem robić nie można. Bądź co bądź, postanowił rozciąć ten węzeł gordyjski.

Siadł do stolika już późnym wieczorem i napisał ów list, którego treść jest już nam znana. Co stawił na kartę przez napisanie takiego listu, o tem wcale nie myślał. Rozumował sobie: Jeżeli mnie kocha, a co owe wypadki w dniu targowym potwierdzać się zdają, to ośmielę ją wyznaniem mojej miłości. A jeśli mnie nie kocha, to lepsza jest już taka pewność od niepewnej nadziei. A stryjenka powiada, że mężczyzna, któremu kobieta jaka się podoba, powinien przedwszystkiem starać się wejść do jej myśli. Jeżeli już tam raz się ulokuje i od czasu do czasu tym myślom przypomina się, to w końcu, w braku innych, stanie się generalnym lokatorem. Cóż więc rezykuję, pisząc ten list? Jeżeli mi odpisze nie po myśli, to przecież dzień, dwa, będzie o tym liście, a więc i o mnie myśleć. Powoli mogę się rozlokować w tem złotem serduszku!...

Tak rozumował i marzył Ignacy. Wreszcie zapieczętował list i wyszukał Janka, któremu nakazał aby zręcznie i nieznacznie oddał ten list do rąk Pauliny.

Janek przyrzekł wprawdzie działać według instrukcyi, ale nieszczęście popsuło szyki. Czekał i czekał na kurytarzu, a Paulina jakby na złość nie wyszła. Krząkał i kaszlał, ale i to nic nie pomogło. Wreszcie za długo było mu już tego. Zbliżył się więc do drzwi i lekko zapukał w nadziei, że w takim razie tylko Paulina wychodzić zwykła. Stało się jednak inaczej. List wpadł w ręce Kordysza, a przestraszony Janek uciekł najprostszą drogą do warsztatu i schował się pod wiory. Jeszcze bardziej przestraszył się, gdy Kordysz między wiorami go odkrył i odpis panu Ignacemu oddać polecił. Janek nie mógł dobrze pojąć, co to wszystko znaczy, miał jednak strasznie niedobre przeczucie. Zerwał się więc i pobiegł do Ignacego. Tam znowu jakby na nieszczęście zastał korrepetytora. Ignacy nie chciał wobec korrepetytora z Jankiem o liście rozmawiać, jakiemi drogami się dostał. Poskoczył więc do drzwi, a odebrawszy od Janka odpowiedź, natychmiast go odprawił. Janek także był rad z tego, bo nie potrzebował tłómaczyć się ze swego nieszczęścia. Mimo to czmychnął znowu do warsztatu i wlazł między wiory, czekając z niedobrem przeczuciem dalszych rzeczy. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowiny polityczne.

Niemcy. Teraz znowu cesarz ogłosił pismo, w którym powiada, że głównym jego zajęciem będzie poświęcić całą swą pracę stosunkom roboczym, a parlament powinien go w tem wspierać. Ztąd widać, że rzeczywiście w Niemczech zajdą teraz zmiany wielkie, którym ks. Bismark był niechętny.

— Cesarz w lecie ma wziąć napewno udział w manewrach rosyjskich.

— Księżniczka pruska Wiktorya, còrka cesarza Fryderyka, ta sama, której zamierzone wydanie za księcia Battenberga tyle wrzawy swego czasu narobiło, ma wyjść za księcia Alberta Sasko-Altenburskiego. Zaręczyny mają niebawem nastąpić. Książę Albert jest wyższym oficerem armii pruskiej, ma lat 47, był już poprzednio ożeniony z księżniczką pruską, córką księcia Fryderyka Karola i jest obecnie wdowcem.

Austrya. Z dniem 1-go czerwca br. zaprowadzoną będzie na wszystkich kolejach państwowach w Austryi taryfa strefowa na wzór węgierskiej. Taryfa ta wynosi za jazdę I klasą 3 centy, za jazdę II kl. 2 centy a za jazdę III kl. 1 centa od każdego kilemetra. Strefa liczy się od 10 do 10 kilometrów. W ten sposòb jeżeli kto jedzie np. do miasta odległego od 39 kilometrów płacić będzie za 4 strefy tj. III klasą 40 centów. Przy pociągach pospiesznych będzie cena podwyższoną o 50%. Przyznawanie dotychczas 25 kilogramów wolnego pakunku znosi się i podróżny będzie musiał cały pakunek opłacać z wyjątkiem pakunku ręcznego, który może zabrać ze sobą do wagonu. Opłata za przewóz pakunku wynosić będzie $^{2}/_{10}$ centa za 10 kilogramów na przestrzeń 1-go kilometra. — Reforma ta taryfy kolejowej będzie niesłychanie wielkiej doniosłości, gdyż za przykładem kolei państwowych będą musiały pójść także koleje prywatne, inaczej nie mogłyby one wytrzymać konkurencyi z kolejami państwowemi.

— W radzie państwa oświadczył też hr. Taaffe, że rząd zajmuje się obecnie projektem ustawy przeciw szerzeniu się zarazy bydlęcej. Jednem z głównych postanowień nowej ustawy ma być to, że jeżeli zwierzę jakie dotknięte jest zarazą, to należy je bezzwłocznie zniszczyć, a utworzonym ma być odrębny fundusz, z którego właścicicielowi zagładzonego bydlęcia płació się będzie odpowiednie odszkodowanie za to bydlę.

Rosya. Zaburzenia studentów uniwersyteckich w Rosyi nie ustają; w Moskwie aresztowano ich coś 200, w Petersburgu zaś spaceruje po mieście do 2000 studentów, dopominając się głośno, by młodzieży uniwersyteckiej dano więcej wolności.

Serbia. Stosunki między Serbią a Bułgaryą zaogniają się coraz więcej. Zdaje się, że przyjdzie do zerwania zupełnego. Jest to zły znak, bo może sprawę wschodnią, która obecnie drzymie na nowo obudzić i wojnę sprowadzić.

W Bułgaryi dotąd jeszcze nie ukończono śledztwa w sprawie owego majora Panicy. Aresztowano podobno znòw dwóch oficerów i pewną kobietę, ktòra też do spisku miała należeć. Panica sam miał, jak donoszą, przyznać się do wszystkiego. Proces rozpocznie się wkrótce.

Włochy. Zdaje się prawie, że ów Crispi, pierwszy minister włoski, pójdzie też na odstawkę. Bo oto tworzy się obecnie we Włoszech związek wszystkich stronnictw politycznych, które nie są zadowolone z pana Crispiego; chcą one przy przyszłych wyborach do sejmu włoskiego zwalczać wspólnie rządy jego. Ruchem tym kierują dawniejsi ministrowie: Magliani i Nikotera.

Turcya drażni wciąż jeszcze owych Kreteńczyków. Niedawno temu wydał teraźniejszy gubernator (naczelnik) Krety, Szakir pasza, pismo, w którem dozwala powstańcom kreteńskim powròcić do kraju. Tymczasem sąd wojenny na Krecie skazał 3, z tych co powrócili i 7 innych, ktòrzy się znajdują obecnie w Grecyi jeszcze, na kary więzienne. Szakir zaprotestował przeciwko temu i prosił sułtana, żeby zniósł ten wyrok.

Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej“.

Nowe Hajduki, dnia 7-go Kwietnia.

Kilka słów do rozwagi kochanym Czytelnikom „Gwiazdy Piekarskiej!“

W kilku odwiedzinach mego szczerego przyjaciela Fr. Niedzieli w Kròlewskiej Hucie, miałem sposobność zapoznać się bliżej z gazetą wychodzącą pod tytułem „Gwiazda Piekarska“. Zastanawiając się dłuższy czas, poznałem jej cel i wartość; celem tej gazety jest łączyć swoich Czytelników z Bogiem, gdyż tam znajduję na pierwszej stronnicy pouczanie z artykułòw religijnych, a potem wiadomości polityczne ze świata, to też nasuwa mi się myśl, że owa gazeta jest feniksem powstającym z popiołów „Zwiastuna Górnoślązkiego“ i dla tego nie dość, że ją sam zaabonowałem i poprzysiągłem jej stałą wierność, ale i pracować dla niej pismem i słowem, jako też i wam, kochani bracia! gorąco ją polecać, aby nietylko z waszych rodzin nie poszła w zapomnienie, ale abyście ją swym sąsiadom do abonowania gorąco zalecali, bo ona ma dla nas nieocenioną wartość, większą niż wszelkie inne u nas wychodzące gazety, bo ta właśnie nosi prawdziwy charakter katolicki. Gdyż jak każdemu prawowiernemu katolikowi ma tylko chodzić o to, aby najprzód umysł swój zbogacać Bogiem i wznosić myśli do Niego, a potem też niezaszkodzi wiedzieć, co się i w świecie dzieje.

Każdy człowiek powinien znać cel swej pielgrzymki ziemskiej, że nie na to się tu pląta po tej ziemi, aby życie swe zastósować do świata i jego powabności, ale na to, aby gdy uderzy jego ostatnia godzina, o której każdy człek we wszystkich chwilach życia pomiętać powinien, mógł zasnąć snem błogosławionym i usłyszeć głos Boży, już nie miłosiernego, ale sprawiedliwego Sędziego: „Pójdź sługo, wierny nad małem, a osiągnij bogactwa rajskich rozkoszy!“ A o tem powinien każdy chrześcijanin pamiętać, aby tak żyć, jak gdyby każdej godziny umierał. Życie swe tak prowadzić, jak owe mądre Panny ewangieliczne, które były gotowemi każdej chwili na zawołanie Oblubieńca wiecznego. A jeżeli nasz rozum nie tak bystry i nie tak pojętny, abyśmy prowadzić mogli życie nasze, jak Bóg przykazał i jak Sam od nas tego żąda, to On ze Swej wielkiej mądrości obdarzył niektórych ludzi taką światłością rozumu i postawił ich na świeczniku jako świecę, by nam przyświecali i do niego prowadzili, a na czele tych są Kapłani.

Kapłani są pośrednicy między Bogiem a ludźmi, to szafarze łask niezmiernych, dla tego też każde słowo wypuszczone z ust Kapłana na ambonie, mamy uważać za Święte, bo pochodzi z Ducha Św., a że oni wierni swojemu powołaniu, to świadczą ich jędrne kazania w Niedziele Święta i wszelkie Uroczystości, któreby miały być dostatecznym symbolem do zastósowania życia naszego; ale niestety, cóż się dzieje z nami? z dnia na dzień stajemy się gorszemi, tak dalece, żeśmy już na wszystko co Boskie i wieczne, na wskroś obojętni, a serca nasze zwracamy do świata i jego powabności, zagrzewamy je do wszystkiego, co świat zaleca; jego rozkosze przekładamy nad rozkosze nieba, dla tego też wszystkie nauki Kapłanów stają się głosem wołającym na puszczy, a nawet są ludzie, którzy już doszli do tego stopnia, że ich uważają jako ludzi rzemiosłem się trudniących, i jakoby nic więcej nie znaczących. Dla tego też ten brak szacunku dla sług Bożych, to lekceważenie wiecznej organizacyi, doprowadziło nas już do tego złego, to jest do tego nieukontentowania z siebie; słowem, że z tego właśnie tyle nędzy wzrasta dzień po dniu, iż już trudno znaleść osobę, któraby ze swego losu była kontenta; każdemu za mało, każdy złorzeczy i nienawidzi swój stan, swòj zawód i to już tak dalece, że biedniejszy zazdrości bogatszemu jego wygody, jego wykwintności, a bogaty znów z pogardą spogląda na uboższego, a co gorsza, przemyśliwa nad tem, jakby go udręczyé co raz to okropniej; dla tego też to tyle ludzi z otwartemi rękami garnie się pod sztandar szatana, a odpychając od siebie krzyż Chrystusów, jakoby urągając Jemu, z owym łotrem po lewicy wołają: „Jeśliś jest Bogiem, to zstąp na dół i pomóż sobie i nam!“

Czyż tak nie jest Kochani Rodacy? wnijdźmy w siebie, a poznajmy, że nasze obowiązki religijne i dobre uczynki które w czasach dzisiejszych wypełniamy, podobne są do cymbału brzmiącego; a kto temu winien, że naszych uczynków ani ofiar, ani modłów, ani spowiedzi nie przyjmuje Bóg tak, jak nie przyjął ofiary Kaina, chociaż i ten był gotów do ofiary jako i Abel, ale cóż, kiedy Bóg nie spogląda na ofiarę, lecz na serce, z jakiem się taż ofiara czyni, a jak wiemy, serce Kaina było brudne. A więc kto dziś winien? my sami. Bóg zaś widząc, że głoszenie słowa Bożego i woli Jego na ambonie, jeszcze ludziom nie wystarcza, wzbudził drugi rząd ludzi, aby przez tych było rozsiewane Słowo Boże i po domach, po rodzinach naszych, aby mając i widząc je każdy dzień przed sobą, niełatwo ulatniało się z serc naszych, jak się to dzieje ze Słowem Bożem słyszanem w kościele na ambonie, ktòre tylko dotąd tkwi w nas, podwiele kaznodzieja na ambonie nie powie Amen, a wtenczas i kazanie z serc naszych wyszło. Temi ludźmi, którzy pomagają do rozszerzania Słowa Bożego po domach, są Wydawcy pism katolickich i Redaktorzy, ktòrzy nie dość, że poświęcają swoje życie, ale i mienie, aby iść ślad w ślad za rozkazem Bożym i żeby lud zbłąkany zaprowadzić znów do celu źródła łask Bożych.

A przecież prosimy codziennie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!“ i daje się nam ten chleb na pokarm duszy i rozumu naszego, choć poniekąd trzeba zań zapłacić, bo kosztuje papier, druk i robotnicy, ale to bagatela, ktòrą i najbiedniejszy przy dobrej chęci złożyć może, bo tylko markę jedną na trzy miesiące, a 26 arkuszy druku; a ile tam cenności, ile drogich pereł — o żebyśmy ją tylko chcieli ocenić, a poznalibyśmy, jak nieoceniony skarb w tym darze dla nas zawarty jest, że nie markę, nie bochenek chleba, ale tysiące marek i chleba poddostatkiem zawszeby było, bo żyjąc podług jej wskazówek, więcej byśmy się garnęli do prawdziwej oświaty Bożej i przyszli do celu przekonań, że wszystko co widzimy koło siebie i co posiadamy, nawet życie nie do nas, ale do Boga należy, a my tylko wszystko z Bożej używamy łaski, i więcej byśmy się Boskiej Opatrzności polecali, i na niczem braku byśmy nie doznali. Czego mamy tysiące dowodów z przodków naszych, a my, ich wnuki, jak dalekośmy to zaszli, oto tak, że wszystko co mamy i posiadamy, przypisujemy naszej pracy i rozumowi, zabiegom naszym, a nie Bogu; toć to jest ten rdzeń, co tkwi w naszych wnętrznościach, a my go wyrugować nie chcemy.

Bòg widząc też, że my bez Niego obejść się usiłujemy, odwrócił oczy Swoje od nas; dla tego to dziś tyle zwątpienia tyle głowy łamania, że wciąż nam nie dostaje, że nam zawsze brak, — ale bo też praca nasza i życie nasze nie są z Boga, ani z Bogiem. Nieraz słyszymy powątpiewania: Czy też to prawda, co nam głoszą Kapłani i gazety katolickie? a wówczas zły duch z przymierzeńcami swoimi, widząc nasz brak wiary kuje żelazo na duszach naszych, póki ono gorące, tak, że opędzić mu się nie możemy. A czemu? bo nie mamy Boskiej pomocy i nie dziw, że tak łatwo toniemy w morzu piekła i że już tysiące poszło na jego dno; dla tego drodzy bracia radzę wam, jako najmniejszy z was, abyście obecnie w tym oto czasie wielkanocnym wyskrobali, że tak powiem, ten stary kwas z serc waszych, a zaszczepili w nie nowy, aby się oczy Zbawiciela naszego zwróciły do nas i kierowały krokami i myślami naszemi tak, abyśmy idąc do kościoła o niczem innem nie myśleli, jak tylko o tem, aby Bogu podziękować za zdrowie udzielone nam do pracy w upłynionym tygodniu i uprosić nowej łaski na ty-

dzień przyszły, a gdy kapłan z ambony głosić będzie słowo Boże, chwytajmy je skwapliwie i starajmy się, aby ono wnikło do serca i wydało stokrotny owoc przy rozważaniu nad niem w domu; a gdy nam braknie tego, niech w każdej rodzinie leży na stole „Gwiazda“ nasza w której znajdziecie sporo artykułów wiary św.; niech syn lub córka czytają, a ojciec przerywając chwilami, niechaj tłomaczy niektóre słowa w niej zawarte ku zbudowaniu młodzieży, a swemu zbawieniu. A wam kochani bracia tak miło dzień św. Niedzieli przeminie, że się ani spostrzeżecie, gdy zmrok na dobre zapadnie, a oczy kleić wam się będą do spoczynku. Przy takiem spędzeniu Niedzieli, grosz niejeden zaoszczędzicie, gdy przeciwnie siedząc w karczmie, żyda bogacicie, a wasze głowy stają się puste jak nadęty miech powietrzem.

A więc bracia kochani zbogacajmy zmysł przez gazety, bo to jest nietylko naszym obowiązkiem, ale i korzyścią. Wspierajcie przedewszystkiem „Gwiazdę“ naszą, która jak dotąd nie wielu jeszcze strzechom i domostwom naszym znana i dla tego słabe puszcza płomienie; starajmy się więc o to, aby z tej „Gwiazdy“ stało się słońce przyświecające wszelkiemu ludowi górnoślązkiemu — bo przez nią dopłyniemy do celu naszej pielgrzymki, czego daj Boże wszystkim jej Czytelnikom i Czytelniczkom.

J. P., nowy, a wierny abonent „Gwiazdy Piekarskiej.“

Michałkowice. Donoszą uprzejmie naszym kochanym współbraciom, że tu mamy założoną „Czytelnię ludową.

A więc bracia w Imię Boże,
Wspierajcie nas jak kto może.
My znów będziem się starali,
W pokarm ducha zasilali.

Paweł Pierschalla.

Niemieckie-Piekary, 13-go Kwietnia.

Proszę Szanownej Redakcyi o umieszczenie tej tu mojej korespondencyi.

Jestem od samego założenia tutaj naszej kochanej „Gwiazdy“ jej stałym i bardzo chętnym czytelnikiem, bo ona nam dużo dobrego przyniosła i nasze Piekary niejedno już światło od niej odebrały, lubimy ją też tu wszyscy i z prawdziwą radością bieżemy do ręki — to też żal nam jest strasznie, że przeniosła się ona od nas do Bytomia. Ale to wiemy i jesteśmy przekonani, że jak była tu, takoż i ztamtąd, tu przychodząca, nie przestanie ona być naszą przyjaciółką prawdziwą — i dla tego też będzie ona zawsze sercu naszemu miłą i blizką, — za co znów my starać się powinniśmy wszelkiemi siłami o jej rozszerzenie i powinniśmy innym, którzy „Gwiazdę Piekarską“ cenią i podnoszą pokazywać, że i my zasługi jej poznać umieliśmy. To też dla tego chociaż nie wprawny jestem do pisania, postanowiłem kilka słów do Was kochani Czytelnicy naszej „Gwiazdy“ napisać a pana Redaktora proszę o łaskawe ich umieszczenie.

Będąc wczoraj u jednego z moich znajomych zobaczyłem u niego „Katolika w którym była korespondencya, że w Chorzowie chodził jakiś oszust i namawiał ludzi, żeby odstąpili od tegoż „Katolika“ a przystąpili do jakiejś innej gazety, którą on wydaje, czytając to przyszło mi na myśl ostrzedz Was także kochani bracia przed podobnie nieuczciwymi i nieszlachetnymi ludźmi, gdyż i u nas w Piekarach działo się coś podobnego, a jak słyszę działa się to także i w pobliskich innych miejscowościach. Był bowiem taki, którzy korzystając z tego, że „Gwiazda“ wychodzi teraz w Bytomiu a nie w Piekarach, chcieli właśnie gdy redakcja i drukarnia Gwiazdy były przeprowadzone, nas obałamucić; obchodzono bowiem po domach z jakiemiś innemi gazetami i narzucano je nam, był to może ten sam oszust co w Chorzowie, ale myślę żeście się kochani bracia na nim poznali i nie dali się obałamucić, pozostając wiernymi naszej Gwiaździe, czy ona tu czy tam Wam świeci, będąc o tym przekonani, ze ona pragnie nas przez oświatę zaprowadzić do zbawienia, tak jak gwiazda w Betlejem trzech Króli zaprowadziła do żłóbka Dzieciątka Bożego.

Wspierajmy się więc jak możemy i nie dajmy się obałamucić skoro przyjdzie nieprzyjaciel i będzie chciał nam wsiać kąkól pomiędzy przenicę. Gazeta ta powstała pomiędzy nami i chociaż okoliczności ją od nas nieco oddaliły jest ona zawsze naszą, bo najpierw w Piekarach świecić zaczęła — to też dla tego niepowinno jej być brak w żadnej z chatek naszych— bo skoro nam na co innego styknie, z czego ani ciału ani dla duszy pożytku nie ma to i tę markę na tak pożyteczną i pouczającą gazetę poświęcić przecie możemy.

Wierny czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej“ M.

(Szanownemu i życzliwemu korespondentowi z Piekar, za życzliwość dla nas jak najserdeczniej dziękujemy i jak dotąd, tak i nadal starać się będziemy, żeby każdy z Czytelników naszych był zadowolony. Co do agitacji na naszą niekorzyść to na to chyba nie poradzimy — gdyż są ludzie którzy w środkach, dla zguby innych, a swojej korzyści, nie przebierają ale mamy tę pewność, że praca nasza sama własną swą wartością, utoruje sobie drogę do serc Szanownych Czytelników. P. R.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, 14-go Kwietnia 1890.

Bytom. Zeszłej niedzieli przystępowały poraz pierwszy do Stołu Pańskiego, tak w jednej jak i w drugiej świątyni tutejszej liczne zastępy dziatek płci obojej. Ceremonja ta dla dzieci polskich, tak chłopczyków jak i dziewczątek odbyła się najpierw w kościele farnym pod kierunkiem czcigodnego księdza Bonczeka, proboszcza miejscowego, któremu gorliwie dopomagali kapelani miejscowi, czcigodny ksiądz Netter jak i ksiądz Stryczek. Dziatek przystępowało tu 311-cie, chłopczyków było 111-cie a dziewczątek 200. — Akt ten uroczysty odbywał się od 8—10-tej. Komunję ś-tą, o ileśmy dojrzeć mogli, udzielał tutaj sam tylko niestrudzony w Winnicy Pańskiej JX. proboszcz, który znów po południu przyjął czyli zapisał do szkaplerza św. karmelitańskiego 111-cie chłopców i dziewcząt.

W kościele nowym (Świętej Trójcy) odbywał się akt ten od 10—12. Komunja święta wydzielaną była w czasie Sumy celebrowanej przez czcigodnego księdza proboszcza Schirmajsena, któremu assystowali obaj kapelani miejscowi. Komunię świętą dziatkom licznie zgromadzonym, bo chłopców było około 200, a dziewczątek przeszło 50, udzielało dwóch księży: JX. Schirmeisen proboszcz i JX. Wloczka.

Wzniosła i tak pamiętna dla dziatek tych Uroczystość ta odbyła się bardzo wzorowo. Wszystkie dziatki w szaty świąteczne przybrane, miały w rękach świece zdobne w wieńce mirtowe, a dziewczynki prócz tego miały na główkach wieneczki z mirty.— A i w Piekarach przystępywały wczoraj dziatki polskie (w zaprzeszłą bowiem niedzielę niemieckie) do pierwszej Komunii św. które przygotowywali zacni i niezmordowani kapłani miejscowi ze swym czcigodnym proboszczem na czele komisarzem książęco-biskupim JX. Nerlichem, który też je ze szkoły do kościoła z muzyką sprowadził, a potem przed udzieleniem Komunii św. pięknemi i pełnemi namaszczenia słowy jeszcze ich upominał by jak najgodniej do Stołu Pańskiego przystępowali. I te dziatki również jak i w Bytomiu świątecznie przybrane przystępowały ze świecami w ręku w najpiękniejszym porządku.—Dałby Bóg aby ta chwila tak uroczysta pozostała im na zawsze w pamięci, i jak te świece w rękach ich jaśniały w czasie tego aktu, tak niechaj jaśnieją one cnotami teraz i nadal. I oby Bóg miał z nich chwałę, rodzice pociechę, a kraj cały — czyli ojczyzna chlubę — tego im z serca życzymy. Redakcya.

— **Z Bytomskiej izby karnej.** W roku zeszłym 22-go Września, niejaki Grzegórz Głuch, pr edsiębiorca ze Starego-Zabrza wszczął spór z gospodarzem swoim, panem Dudą z powodu pieca; później poszedł do swego mieszkania i tamże ogromnie jeszcze hałasował. U p. Dudy był przypadkiem wtenczas właśnie urzędnik amtowy p. Mika — poszli więc do Głucha, żeby go uspokoić, a znalazłszy go leżącego na ziemi, podnieśli i położyli na łóżko, ale nieuspokoili. Na drugi dzień Głuch spotkał pana Mikę na drodze i w ubliżający sposób splunął przed nim, a oprócz tego jeszcze obskarżył go u prokuratora, jakoby p. Mika rozbił drzwi do jego mieszkania i zbił go, i że przy tej okazyi zaginęła mu portmonetka z 20-toma markami. Było to ale tylko brzydkiem oszczerstwem — za które go też kara nie minęła — bo oto w zeszły piątek stawał przed kratkami sądowemi za fałszywe oskarżenie, za hałasowanie i obrazę. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał go na 6 miesięcy więzienia i 1 rok utraty praw obywatelskich. Wyrok zaś ten ma być ogłoszony w Szarlejskim i Bytomskim Kreisblacie. My także wiadomość tę podajemy dla przestrogi — jak na tem mogą wyjść ci, którzy ludzi uczciwych i szanowanych w niegodziwy obrażają sposób.

— Czasopismo, wydawane przez niemieckie Towarzystwo przeciwko nadużywaniu alkoholu, zamieszcza następującą wiadomość o kawiarniach ludowych w Hanowerze: — Urządzone w Hanowerze w sześciu miejscach kawiarnie ludowe przyciągają do siebie coraz więcej gości. Jakkolwiek uczęszcza do nich także wiele takich osób, które stanowiskiem swem nie są wskazane na to, aby szukać posiłku i rozrywki w takich lokalach, urządzanych przez przyjaciół ludzkości, to jednakże dla przeważnej liczby gości są one wielkiem dobrodziejstwem. Robotnicy różni, jak mularze, cieśle, stolarze pracujący przy budowlach itp. za daleko nieraz pracują od swego domu, aby mogli tam chodzić na obiad — a żona nie zawsze też może im obiad na miejsce pracy przynosić albo przysłać. W takich razach robotnik zabiera sobie zazwyczaj pożywienie i przypija wódką. Osoby takie, które nieraz wśród niepogody całe dnie na świeżem powietrzu pracować muszą, wolałyby z pewnością napić się kawy, herbaty, czekolady lub rosołu, gdyby cena za te napoje nie była dla nich w restauracyach za wysoka. Jeżeli im się nie da sposobności kupienia sobie powyższych napojów za cenę dla nich przystępną, to jedynym dla nich napitkiem jest wódka. Kawiarnie ludowe zaradzają tej potrzebie. Można tam dostać za tanie pieniądze zdrowych napojów — do rozrywki służą wyłożone w kawiarniach gazety — a świeżo postanowili założyciele wykładać i książki. Prócz tego są tam rozmaite gry, ale nie wolno grać o pieniądze. — Jakkolwiek wiele osób do tych kawiarni uczęszcza, to jednakże rozmowa i cały w nich ruch tak jest skromny i przyzwoity, że nikt nie ma powodu do użalania się. Wzrastająca coraz bardziej liczba gości i wydawanych porcyi dowodzi, że przez urządzenia te zaradziło się naglącej potrzebie klasy roboczej, która przez to uchroniona jest od pokusy przepijania się. (Przydało by się i u nas.)

— A i jak nam donoszą w **Wirku**, dyrektor z Friedenshütte przed dwoma miesiącami na placu huty założył tak zwaną kantinę, która cieszy się dobrem powodzeniem. Dzierzawca tejże niejaki Gatzka, sprzedaje robotnikom dobre potrawy i trunki, o ile możności po jaknajtańszych cenach. Naprzykład, za porcyą dobrego rosołu (fleischbrühe) zupy, z mięsem i chleb do tego, 25 fenygów, a i kufelek dobrego piwa Tichauerskiego kosztuje u niego tylko 10fenygów. Zakład taki w każdym razie bardzo jest na rękę robotnikom, którzy mając pożywienie regularne, więcej i roboty wyprodukować mogą. — Wódka bo zupełnie wykluczona; a tylko zrobiono ustępstwo, że robotnikom młodym pewną ilość piwa sprzedawać wolno, bo i nadtem nawet radzono — aby ich zawczasu do picia nie wprawiać.

W przedświątecznym numerze naszej gazety, mówiliśmy o czerwonem jaju, skutkiem którego pewnej matce, której kura takowe zniósła, i syn jej się w tym dniu urodził, wywróżono, iż ten syn będzie ozdobiony purpurą i posiędzie tron cesarski. — Co się wreszcie i stało, Odtąd już nie tajono więcej owego proroctwa do którego dało niegdyś powód czerwone jajo. Rzymianie ówcześni nie szczędzący żadnych pochlebstw dla swych rządców, również korzystali z tego odkrycia i odtąd jaja czerwone stały się godłem pociechy i życzeń pomyślnej przyszłości. Kto bowiem chciał przesłać swemu przyjacielowi szczere życzenia posyłał mu malowane czerwone jajo. Zwyczaj ten poszedł od Rzymian do Gallów i Niemców. Kiedy po ustaniu prześladowań w państwie rzymskiem chrześcijanie bez obawy już wyznawać mogli publicznie swoją wiarę, upatrywali w tym zwyczaju pewien rodzaj szczerości i niewinnego sposobu winszowania sobie nawzajem. Lubo im zaś było wiadomo, że źródłem, z którego on wypłynął, była nierozważna troskliwość pogańskiej matki o swoje dziecię, i owa nagana zabobonność wieszczbiarza, to przecież nie widzieli potrzeby zniszczenia tego, co istotnie, bez ubliżenia czystej Chrystusa religii, zdolne było malować przyrodzone uczucia ku matkom. Jakoś nie oświadczyła się przeciwko temu zwyczajowi zwierzchność duchowna i pod jej okiem przeszedł on nawet, lubo w wyższem znaczeniu, do ceremonij i zwyczajów, przywodzących na pamięć Zmartwychstanie Pańskie. Z tego powodu wprowadzono później zwyczaj święcenia na Święta Wielkanocne jaj czerwono malowanych, dla wyobrażenia owej radości, której Zbawiciel świata przez swe Zmartwychwstanie po trzech dniach z grobu, uczynił uczestnikami Apostołów i uczniów, i której wszystkim wiernym po dziś dzień udziela, jakeśmy to w poprzednich numerach w rubryce kościelnej wyjawili.

Z Bobrku doniesiono nam, że w nocy ze soboty na niedzielę, tamże we werku robotnika przechodzącego pod szolą (windą) taż winda spuszczając się z góry przygniotła tak mocno, że został prawie bez tchu — i ciężko poraniony na piersiach i głowie. Po niejakiej dopiero chwili doprowadzono go jeszcze do życia i odstawiono do lazaretu knapszaftowego w Bytomiu.

Z Dąbrówki piszą nam, że tamże z powodu choroby nauczyciela, już od Bożego narodzenia dzieci nie chodzą wcale do szkoły — gdyż zastępcy dla chorego nauczyciela nie można znaleść, — Jeśli tak jeszcze długo potrwa toż dzieci naturalnie co się nauczyły zapomnieć muszą.

Królewska huta. — Rozeszła się tu wieść że na kopalniach fiskalnych (skarbowych) ma być inwalidom pracującym jeszcze, podwyższoną płaca w ten sposób, że ci co dostawali po jednej marce, dostawać będą odtąd po dwie marki na szychtę.

Na Laura grubie (kopalni) podwyższono też już nieco inwalidom, chociaż wprawdzie niewiele, bo tylko 10 fen. na szychtę — ale zawsze coś, co lepsze jak nic, a może też Bóg da, że wkrótce dołożą i więcej. Boć kiedy nasi posłowie pp. Letocha i Szmula, na sejmia gorąco za inwalidami się ujmują — toć przecie i coś lepszego dla nich wyproszą — o czem później obszerniej jeszcze napiszemy — choć i odtąd nieraz już pisaliśmy, aby tym już i tak nieszczęśliwym inwalidom płacę ich poprawić.

Od Mysłowic. W Chełmach dwóch młodzieńców pokochało się w pewnej służebnej dziewczynie. Siodmego tego miesiąca tak właśnie przypadło, że obydwaj ześli się u owej wybranej — gdy później ten ktoremu dziewczyna owa sprzyjąła odchodził — przeciwnik wyszedłszy już pierwej — czekał na niego a powodowany zazdrością zaczął z nim kłotnię, z ktorej się wnet wywiązała bójka. Ludzie będący temu obecni pospieszyli napadniętemu z pomocą i chcieli poskromić napastnika — ten jednakże wydobył nóż i wybił nim handlarzowi Muschallik w oko — nie dosyć na tem ale zaślepiony złością pobiegł po kosę i chciał nią uderzyć na otaczających — to też wszyscy uciekli, wyjąwszy jednego, który mając kij w ręku stawił czoło napastnikowi, jednakże w krotce i on widząc, że nic nie podoła zaczął uciekać. — W krótce ale został od ścigającego dogoniony, który mu jednym zamachem kosą odciął rękę od ramiona i tak ów nieszczęśliwy, który spoczątku tylko był spokojnym widzem, został na całe życie kaleką. — Napastnikowi owemu, ktorego zaraz aresztowano, nie ujdzie bez kary.

Z Gliwic donoszą, że na polu pewnego właściciela w Trynku znaleziono dość zaczne pokłady gypsu i jak znawcy orzekli ma takowy być bardzo dobrego rodzaju.

Wrocław. Rozchodzą się tu wieści, że nasz książę biskup ma być i to juz w krótce, w nagrodę zasług zamianowany przez Ojca ś-go kardynałem.

Z Rzymu. Rząd włoski dopuścił się znów nowego gwałtu; bo oto wydalać polecił z zakonu księży Kapucynów ich naczelnika, tak zwanego jenerała zakonu — i za co? oto że Zakonnik ten nie jest narodowości włoskiej — a iże im to szkodziło? lepiej żeby uwagę swoją zwrócili na masonów, socyalistów etc., którzy wichszą i cały kraj ten do zguby doprowadzić chcą — ale tego w zaślepieniu swojem rząd włoski nie widzi. Bo jemu chodzi tylko, aby jak najwięczej udręczyć Ojca ś-go. Ale Bóg dobry patrzy na to wszystko i chociaż nie rychliwy, to jest sprawiedliwy i prędzej pewno jak się rząd włoski ze swoim panem Crispim spodziewa, za swoje sprawki odpowiednio nagrodzonym zostanie.

Z Ameryki. W Ashville, N. C. Dwanastoletni chłopiec przypadkiem zastrzelił swoją matkę. Chciał on jej pokazać rewolwer ojca i w tem padł strzał i trafił matkę w głowę, kładąc ją na miejscu trupem.

W ostatniej chwili

dowiadujemy się, że na kopalni „Radzionkowskiej“ wybuchł strejk. Powodem do tego mają być dawniej obiecane poprawy w zapłacie, a które do dnia dzisiejszego jeszcze nie uwzględniono. My z naszej strony możemy tylko doradzać, żeby robotnicy się jak najspokojniej zachowywali, a z pewnością osiągną cel swój.

Kalendarzyk czterodniowy.

14-go Dzisiaj: śś. Tyburcyusza i Waleryana M. M. 15-go Wtorek: śś. Anastazyi i Leona I. Pap. 16-go Środa: śś. Lamberta M. i Kalixta Papieża. 17-go Czwartek: śś. Aniceta i Rudolfa.

Z Kalendarza astronomicznego notujemy, że w dniu jutrzejszym, t. j. 15 b. m. słońce wschodzi o godzinie 5-tej m. 5 a zachodzi o godzinie 6-tej minut 56.

Długość dnia w dniu jutrzejszym liczy się już godzin 13 minut 51.

Około 1000-ca tuzinów krawatów męzkich w najnowszych desenach są na składzie — Ceny jak już wiadomo zadziwiająco nizkie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk zniżenie ceny.

Bytomska Fabryka bielizny (LEOPOLDA KARPE'go) w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i I-sze piętro.

Przesyłkowy Interes.

Bytomska fabryka bielizny

(Leopolda Karpe'go)

w BYTOMIU na G.-S.,

Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

Specjalny-wyprawowy

Magazyn

dla

Dam, Panów i dzieci.

Gotowe Wyprawy

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Wykonywania we własnej fabryce

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorek

w jak najkrótszym czasie.

Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.

Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.

Zamówienia, przy których materyały bywają nam dostarczane, obliczamy jak najtaniej.

Za dobre leżenie dajemy gwarancyą.

Niestosowne rzeczy odbierają się napowrót.

Przez korzystne układy z najznaczniejszemi fabrykami, jesteśmy w możności sprzedawać po

bajecznie tanich cenach:

Szyrtyngi, Szyffony, Renforcé, — Dawlasy, Croiseé, Dymki, Damasty, Barchany, Kretony, Drylichy, Inletty, Wsypy bawełniane i płócienne— jako bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy. Serwety i Obrusy. Damastowe i wystawne ręczniki.

Bardzo wielki wybór tak co do gatunku jak i deseni zawsze na składzie.

Chustki od nosa czysto płócienne podług listy fabrycznej.

Firanki,

Materje kongresowe,

Kołdry watowane, Dywany,

Chodniki,

Linoleum,

Wiedeńskie derki do spania.

Męzkie parasole od 95 fen. począwszy. Damskie i męzkie parasole — z jedwabnej Glorji od 2.50 Mk.

Gumowa i uniwersalna bielizna

po cenach fabrycznych.

Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a

po fabrycznych cenach.

Rękawiczki w różnych gatunkach, Pończochy i skarpetki dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze po zadziwiająco nizkich cenach są zawsze na składzie.

Bytomska Fabryka bielizny (LEOPOLDA KARPE'go) w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i I-sze piętro.

Od Administracyi.

Dla „Gwiazdy Piekarskiej" poszukuje się uczciwych i sumiennych **Agentów** z wysokim rabatem.

Bytom, G./Śl. Ulica Gliwicka Nr. 13.

Podziwu godne.

Ponieważ uzyskałem zastępstwo pewnej znacznej fabryki zegarków kieszonkowych, która z powodu zawieszenia pracy robotników, zmuszoną jest cały zapas dopókąd tenże starczy, odstąpić po niesłychanie tanich cenach. Dla tego oddaje

Zegarki kieszonkowe

w pięknej złoto imitującej kopercie, tylko za 4 M. 50 fen. Prócz tego otrzyma każdy, który kupując zegarek powoła się na tęż gazetę, dostanie do każdego zegarka w dodatku bardzo piękny pozłacany, łańcuszek.

Należytość przesłać można przekazem pocztowym;

Główna ekspedycja zegarków

S. Kessler.

Wiedeń II., Darwingasse N. 23 D.

NB. Przesyłki któreby się nie podobały, przyjmujemy napowrót lecz tylko frankowane.

Zabrze-Poremba.

Agentura na **„Gwiazdę Piekarską"** i wszelkie jej wydawnictwa, jak:

„ODROBINY" czyli Cuda N. Maryi Panny przez cudowny Jej Obraz Jasnogórski doznawane;

„SŁOWO BOŻE" na wszystkie Niedziele i Święta i t. d., i t. d. — Wydawnictwo to, jako zgodne z nauką świętej wiary naszej i zalecone Aprobatami duchownemi, znajdzie niezawodnie poparcie i u Czcigodnych naszych Dusz-Pasterzy; — Dzieła te nabywać można zeszytami.

Także nabywać można u mnie:

OBRAZY kalwaryjskie, fundacyjne — oraz **Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej** — różnej treści książki i książeczki. — Kto więc życzy sobie zapisać **„Gwiazdę Piekarską"**, lub **„Odrobiny"**, albo **Słowo Boże**, niechaj się zgłosi do niżej podpisanego

Rafaela Palicy

w Porembie (Zaborze) przy Rudzie, naprzeciw nowej Szkoły.

J. Tichauer,

w Szarleju.

garderoba dla mężczyzn i chłopców.

Na teraźniejszą porę wiosenną zwracam uwagę na moje podług ogólnego uznania dobrze leżące ubrania (anzugi) sukienne surduty,

Całe ubranie z materyi (Stoff) od 17 marek pocz.

„ „ „ dla chłopaków 6 „ „

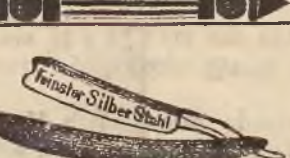
„ „ „ dla dzieci od 3 „ „

z mocnych materyi uszyte i gustowanie opracowane.

Do pierwszej komunii św.

polecam szczególnie **stosowne ubrania, z kamgarnu niebieskiego i czarne sukienne po nadzwyczaj niskich cenach z gwarancyą dobrego leżenia.**

Ubiory dla robotników z skory angielskiej i inne po tanich cenach.



Uciechą jest golenie moją **wklęsłą brzytwą z czystej angielskiej srebrzystej ocyli.** Takowe golą z łatwością najtwardszą brodę. **Odmiana dozwolona. Cena 2 marki 15 fen. oraz elastyczna osełka** 2 m. 15 fen. w handlu żelaza J. Freunda w Niem-Piekarach.

Sport.

Die „Sport-Welt in Berlin ist mit dem 1. April in die Reihe der täglichen Zeitungen getreten, eine auf journalistischem Gebiete immerhin interessante Thatsache, da bisher in Deutschland und Oesterreich-Ungarn Fachzeitungen dieser Art nur periodisch zur Ausgabe gelangten. Der Inhalt der ersten April-Nummer des genannten Blattes enthält verschiedene interessante Artikel und Mittheilungen.

Mannesschwäche

vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt **gründlich und andauernd ohne Berufsstörung,** gestützt auf **27**-jährige Erfahrung

Prof. med. Dr. Bisenz

Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.

Wien IX. Porzellangasse 31a.

Auch brieflich

Daselbst zu haben das Werk: „Die männlichen Schwächen deren Ursachen und Heilung" (14. Auflage.) Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Redaktor i nakładca ks. Fr. Przysieczyński w Gliwicach (Gleiwitz.) — Druk „Gwiazdy Piekarskiej" St. K. Czerniejewski w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Gliwicka ulica Nr. 13.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku !